

MAGDALENA KOZAK

ur. 1929; Kazimierz Dolny

Miejsce i czas wydarzeń	Kazimierz Dolny, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	Żydzi w Kazimierzu Dolnym, mieszkańcy Kazimierza, wygląd Żydów

Moi żydowscy koledzy

Motek, Szmul, Icek, ci co mieszkali ze mną, to pamiętam. Graliśmy w piłkę, [bawiliśmy się] w berka na podwórku czy na ulicy. To pamiętam takie imiona żydowskie. A nazwisko, to nie wiem czy Sumer, to było nazwisko, czy to było imię, bo on mieszkał u nas właśnie, i Mikowski. A ci na dole, to nie wiem jakie mieli nazwisko, Żydówka była Hajka i trzech synów: Motek, Szmul, Icek - w jednej izbie, a bieda była okropna. Polacy mieszkali też w jednych izbach, i jeszcze króliki hodowali. A kto miał komórkę, to kozę sobie kupił. Tak że Krzyżowa Góra, to nie była taka jak dzisiaj zarośnięta, tylko była Łysa Góra, bo te kozy wszystko objadły. Zapuszczały się nawet na cmentarz, ksiądz ganiał, bo przecież z góry poszły na cmentarz i tam też żerowały. Trzepietowskiego albo Rapińskiego, to ja pamiętam, to właśnie wzbraniał, żeby [kozy] nie chodziły. A las, krzaki, to były wymiecione z każdego patyczka. Całe lato chodziły kobiety i mężczyźni, jak mieli wolne, z takimi drążkami z hakiem, i jak nie było na ziemi nic suchego, to suche gałązki łamali, żeby sobie zapewnić opał na zimę. A pod studnią na rynku, to stali bezrobotni z łopatami, z grabiami, że może ktoś ich weźmie do jakiejś pracy. Ciężko było bardzo.

[Żydzi] przeważnie wszyscy chodzili w tych chałatach, krymkach. Dzieci do szkoły nie chodziły do nas [tak ubrane], nie wiem jak do chederów ci Żydzi, jak oni byli ci chłopcy ubrani - ale tutaj nie. Więc po stroju się ich rozpoznawało - krymki, brody, pejsy takie charakterystyczne długie.

Data i miejsce nagrania	2003-04-26, Kazimierz Dolny
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"